**Maniery i cierpliwość, czyli jak przetrwać wizytę z dzieckiem w restauracji**

**Krzyk, płacz, rozbryzgane dookoła resztki jedzenia, walenie sztućcami w naczynia, krzywe spojrzenia i niewybredne komentarze innych gości lokalu oraz pretensje obsługi. Z takimi dantejskimi scenami często trzeba się liczyć, wybierając się do restauracji z dzieckiem. Ale wcale tak być nie musi, jeśli tylko wcześniej odpowiednio przygotujesz malca i będziesz bacznie go pilnować. Radzimy, jak spędzić ten czas w szerokim rodzinnym gronie przyjemnie i nie zostać na koniec persona non grata.**

Niektóre lokale potrafią wprost zakazać wstępu z małoletnimi pociechami w obawie przed pozostawieniem potwornego bałaganu i zdegustowaniem pozostałych gości. To delikatna kwestia, zaś parentingowe fora dyskusyjne pełne są od głosów „za” i „przeciw”. Szczególnie trudno zapanować nad większą liczbą dzieci, a efektem może być cały szereg wstydliwych sytuacji. Na pewno jednak nie należy z tego powodu po prostu zrezygnować z wyjścia z latoroślą do swojej ulubionej knajpki. Tak naprawdę jeśli dziecko sprawia problemy wychowawcze, tym bardziej trzeba się na to zdecydować, a chowanie pod kloszem nic nie da. Inaczej nigdy nie nabierze ono niezbędnych umiejętności społecznych i nie nauczy się dobrych obyczajów przy stole. Podpowiadamy, jak wyjść z tej trudnej batalii zwycięsko.

**Rozegraj to taktycznie**

W pierwszej kolejności upewnij się, czy obrana przez ciebie na celownik restauracja nie jest zbyt wytworna jak na pierwszą próbę oswojenia kruszynki z nową sytuacją. Sprawdź również, czy serwuje dania specjalnie dla szkrabów i dysponuje np. specjalnymi krzesełkami dla nich. To na wstępie powinno uspokoić malca i dać mu poczucie, że wszyscy pamiętają o jego potrzebach. W końcu dzieci lubią być traktowane zupełnie poważnie, jak dorośli, a także wchodzić w role, np. zakładając serwetkę na kolana.

Istotna jest też pora dnia. Najlepiej wybierzcie się na wspólny posiłek wczesnym popołudniem, gdy już maluch będzie po wcześniejszej drzemce. Mniej zmęczony okaże się mniej marudny. W dodatku w restauracji będzie wtedy na pewno mniej gości i ewentualne ekscesy brzdąca będą mniej przeszkadzać. Z tego samego powodu poproś obsługę o stolik narożny zamiast takiego na środku sali lub zapytaj o najmniej wyeksponowane miejsce.

Pamiętaj, żeby przy pierwszej wizycie w lokalu zamówić raczej najprostsze danie. Najlepiej coś, co twoje oczko w głowie już zna i lubi. Na nowe doznania kulinarne jeszcze przyjdzie czas, więc może warto podarować sobie grasicę na francuskiej grzance, ośmiorniczki, winniczki z czosnkiem czy sarninę z kurkami. Pizza margherita, nuggetsy z kurczaka, frytki i pomidorówka zawsze są strzałami w dziesiątkę.

A co ze sobą zabrać? Wszystko co zapewni odwrócenie uwagi dziecka, czyli drobne zabawki, książki czy kolorowanki. A jeśli będzie potrzeba to daj mu telefon - trudno, tego wymagają okoliczności. Na pewno niezbędnym gadżetem jest również śliniak, idealny dla niemowląt i małych dzieci. Np. model australijskiej marki b.box jest wyposażony w praktyczną kieszeń na spadające okruszki, która pełni również funkcję zapinanej na suwak saszetki. Można do niej schować dołączaną w zestawie elastyczną łyżeczkę i zapiąć, a potem całość przyczepić do wózka. Takie proste rozwiązanie pozwoli uniknąć rozległych plam i konieczności tłumaczenia się z zafajdanego obrusa, tak samo jak późniejszego prania ciuszków malca w domu.

**Empatia i pokora**

Jeśli twoje dziecko urządza sceny, reaguj, ale nie nazbyt przesadnie. W efekcie krzyczenie i głośne sztorcowanie malucha może spowodować jedynie eskalowanie napięcia, psując jeszcze bardziej atmosferę. Gdy sytuacja zacznie cię przerastać, wyprowadź urwisa do łazienki albo na zewnątrz. Ostatecznie zawsze można zdecydować się na wyjście z lokalu, wcześniej prosząc o spakowanie jedzenia na wynos.

Wreszcie przychodzi moment zadbania o dobre obyczaje. Wytłumacz dziecku, dlaczego ma za każdym razem mówić kelnerom „dziękuję” i „proszę” oraz posprzątać po sobie, a na koniec położyć brudne naczynia w odpowiednim miejscu. Starsze pociechy warto zaznajomić ze zwyczajem zostawiania napiwków i jak to powinno wyglądać (10 proc. wartości rachunku).

Trzeba też pamiętać, że nie cały świat ma ochotę zachwycać się każdą czynnością berbecia z równie wielkim entuzjazmem jak jego rodzice. Pozostali goście, często także przychodzący z dziećmi (ale np. starszymi), chcą tutaj zwyczajnie spokojnie zjeść i porozmawiać. Dlatego przy głośnym zachowaniu w razie ewentualnych uwag nie ma co wchodzić w szermierkę słowną i stosować argumentacji pt. „To tylko dziecko” albo „To taki wulkan energii, przecież nie robi nic złego”. Wypada wtedy przeprosić i zrobić wszystko, by zapanować nad nim oraz przytłumić tę „wulkaniczną” energię. Empatia popłaca.

Zabawki i artykuły dziecięce znajdziesz na stronie [www.babyandtravel.pl](https://www.babyandtravel.pl/).